

## Mniej Więcej (192)



Foto: Zofia Mikula

## Poetka warta rozpoznania

Zanim przejdę do konkretnej recenzji, pozwolę sobie powiedzieć wam coś o Autorce Edycie Kulczak. Oto biogram, który sama napisała: *Absolwentka filologii polskiej UAM w Poznaniu, nauczyciel, wychowawca, krytyk literacki, autorka trzech książek poetyckich, uczestniczka działań wydawniczych indywidualnych i zbiorowych. Członek zarządu Związku Literatów Polskich Wielkopolski i komisji kwalifikacyjnej przy Zarządzie Głównym ZLP w Warszawie. Współorganizatorka Międzynarodowej Konferencji Poetyckiej w Poznaniu w roku 2018 i 2019. Uczestniczka festiwalu i konferencji literackich oraz naukowych organizowanych przez stowarzyszenia literackie i instytuty uniwersyteckie (Kijów 2018, Drezno 2018, Bari 2019, Lwów 2019). Animatorka kultury.*

---

**Leszek Żuliński**

---

Ten zbiór wierszy, który chcę tutaj recenzować jest dopiero trzecią książką Autorki. Zapewne jeszcze nadal pióro rozpisze, ale chcę was już teraz zachęcić do śledzenia tej Autorki.

Trudny wybór, bo wszystkie tu wiersze aż proszą się do czytania (nie mają tytułów; wszystkie są opatrzone gwiazdkami).

Wybrałem na początek taki oto wiersz: *dlaczego jesteśmy wszyscy podobni / i wszyscy tak samo zamyśleni / dlaczego zamiast wdrapywać się wyżej / wieźć na ruchomych schodach / daliśmy się przygniść konstrukcji / której rośnie łeb i wyje nad naszymi / głowami jak syrena / rudzieje w słońcu rdzewieje / próchnieje jak stare drzewo // miała wynosić pod niebiosa / nauczyć nas oglądania gwiazd a stała się / ciężkim sufitem grożącym zawalenia // (czasem zakręca spiralą w czerwień zachodu / po drugiej stronie przechodzi w oślepiającą / jasność).*

Zauważcie: to nie są wiersze do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. Pani Edyta nigdy nie pisze o sobie. Dokładnie nie wiem, jak to nazwać. Ona opowiada „sytuacje”, w których wszyscy poniekąd bywamy. Nie występuje tu *ego* ani *alter-ego*, tylko często widywane tu domniemania i introwertyczne rozmyślenia, jak na przykład w takim oto wierszu: *upchnięty w klatce jak w urnie / za życia stoisz na baczność / potem też na baczność / budżet granice / powietrze / przeciskają twój oddech / gdy wyskoczysz spali cię / fala uderzeniowa wyblakłych spojrzeń / od razu oznaczają czerwienią / twoje drzwi wyskrobiają / znak który będzie brzydził wszystkich // jeśli masz siłę idąc na stos / zatańczysz tango.*

Czytaliście kiedyś takie wiersze? To jest przecież zupełnie inny diapazon.

W zalewie obecnych wierszy, te są z innej konglomeracji. Nawet tzw. poetyckość do tych wierszy by nie pasowała.

Między innymi posłuchajcie czegoś takiego: *nie rozpaczaj bóg dał ci moc / co prawda kopiesz pod nią dołki / ale zaraz wypełniasz iluzję / gdy zapadnie noc forma trochę się zmieni / przerazi cię powiążesz ją sznurkami / do ścian swoich przyzwyczajęń / zaprosisz nawet gości by pooglądali / poczuli się gorzej pootwierali okna / na przestrzeń posterujesz oświetleniem / (wszyscy wiedzą że sztucznym) / zobaczysz braki w których wyrosły / źle zaplanowane napastujące do niczego konstrukcje / które prędzej czy później szlag trafi / rozpadną się w pył albo pozmieniają kształty / zrudzieją przy zachodzie słońca.*

Jesteśmy od zawsze przyzwyczajeni do poezjowania. Pytanie brzmi: czy te wiersze są wierszami?

Są na pewno! Jednak w zupełnie innej formule. Poetyckości nie można im tu zabronić. Ale ta akurat poetyckość po pierwsze jest zbliżona do „prozatorstwa”.

I co? Po prostu nową formułę mamy – to jest ważne dla nowatorstwa. Być może tak pisane wiersze zaczną się coraz częściej pojawiać.

Hm!, literatura jest wiecznie żywa, kiedy nowe dykcje odkrywa. I dlatego ten tomik Edyty Kulczak uważam za warty uznania.



## Edyta Kulczak

\* \* \*

przejście do ruchomych glonów na dnie morza  
albo na pustyni do cywilizacji nie jest długie  
dopasujesz części do części  
potem wybudujesz gmachy  
gdy dobrze wypolerujesz ściany  
będą odbijały promienie słońca w nieskończoność  
przy nich staniesz jak pionek

tak wyrosły starożytne piramidy  
zostały do dziś

\* \* \*

rozproszą twoją krzykliwą cielesność  
i nie znaczącą za wiele  
wyciąganie ręki skończy się ściąganiem  
z piedestału – gdy wdrapiesz się  
nad zaplanowaną przez siebie konstrukcję –  
z daleka jesteś mały

\* \* \*

czasami coś jest zwyczajnie piękne albo  
idea wymierza cel ku poznaniu lub  
zaspokojeniu  
potrzeb nie dzielisz myśli na lepsze czy gorsze  
i tak są wędzidłem dla czynów  
ciężarem dla duszy ciała lub  
uspokojeniem

\* \* \*

uschnięty w klatce jak w urnie  
za życia stoisz na baczność  
potem też na baczność  
budżet granice powietrze  
przyciskają twój oddech  
gdy wyskoczysz spali cię  
fala uderzeniowa wyblakłych spojrzeń  
od razu oznaczają czerwienią  
twoje drzwi wyskrobiają  
znak który będzie brzydził wszystkich

jeśli masz siłę na stos  
zatańczysz tango



Edyta Kulczak, *Projekcja obrazów*. Wydawnictwo Miejskie Poznań, Poznań 2020, s. 64.